



Mirosław Derecki (M.D.)

EKRAN I WIDZ: „BITWA O MOSKWĘ”

Pierwszoplanową pozycją tegorocznych, tradycyjnie – listopadowych, Dni Filmu Radzieckiego była w Lublinie filmowa epopeja wojenna Jurija Ozierowa „Bitwa o Moskwę”, nakręcona z ogromnym rozmachem, z wykorzystaniem imponujących środków, opowieść o pierwszej, wielkiej, kilkumiesięcznej bitwie II wojny światowej, w której wyniku wojska niemieckie poniosły też pierwszą wielką klęskę. Wprawdzie punktem zwrotnym w historii II wojny światowej stała się dopiero klęska Niemców pod Stalingradem, ale tutaj, pod Moskwą, zakończył się odwrót wojsk radzieckich, tutaj nastąpiła zdecydowana radziecka kontrofensywa: Niemcy zostali odrzuceni 250 kilometrów na zachód. Co więcej, pod Moskwą poniósł klęskę niemiecki plan „wojny błyskawicznej”.

Temat wojenny - obrona przed hitlerowską agresją - jest wciąż aktualny w radzieckiej kinematografii, a w miarę upływu lat kolejne pokolenia filmowców spoglądają na wydarzenia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej coraz bardziej wnikliwie, z coraz szerszej perspektywy. Przedstawiano wojnę w tych filmach z punktu widzenia jednostki i punktu widzenia umęczonej, napadniętej społeczności, w „dokumencie” i w „fabule” w sposób realistyczny, liryczny, patetyczny, „rozliczeniowy”...

Sześć lat zabrała Ozierowowi praca nad „Bitwą o Moskwę”; z tego aż cztery lata poświęcił na zbieranie dokumentacji historycznej, pisanie scenariusza i przygotowywanie scenopisu. Dwa lata trwało kręcenie filmu. Wszystkie postacie występujące w „Bitwie o Moskwę”, poczynając od ról epizodycznych, przedstawiają osoby autentyczne; rozmowy, sytuacje, dyskusje wyższych dowódców i polityków odtworzone zostały na podstawie ustnych relacji żyjących jeszcze świadków tamtych wydarzeń, wzięte z literatury wspomnieniowej czy z oficjalnych ówczesnych protokołów i zapisów stenograficznych. Ogrom pracy dokumentacyjnej był tym większy, że pod tytułem: „Bitwa o Moskwę” Jurij Ozierow zawarł, w istocie, temat o wiele szerszy. Śledzi on bowiem zmagania wojenne obu walczących ze sobą wojsk już od chwili napaści Niemiec na Związek Radziecki, to znaczy od 22 czerwca 1941 r.

W ten sposób „Bitwa o Moskwę” staje się wielkim freskiem wojennym, opowiadającym najpierw o zaskoczeniu militarnym ze strony Niemców i kilkumiesięcznym odrocie wojsk

radzieckich, następnie o stałej konsolidacji tych wojsk, opanowywaniu poczucia własnej niemocy (zarówno „w linii”, jak i w sztabach), aż wreszcie o przejęciu inicjatywy przez stronę radziecką.

Ogrom moskiewskiej operacji, a - co za tym idzie - pracę, jaką miał przed sobą Ozierow, przystępując do ukazania „Bitwy o Moskwę”, uzmysłowimy sobie wyraźniej na podstawie garści liczb i faktów.

Oto w końcu września 1941 r. idąca na Moskwę Grupa Armii „Mitte” pod dowództwem feldmarszałka von Bocka składała się z około 77 dywizji; w tym 14 dywizji pancernych i 8 zmotoryzowanych. Do walki stanęło po stronie, niemieckiej łącznie milion żołnierzy, mających do pomocy - poza inną bronią - 1700 czołgów oraz 9 450 dział i moździerzy. Natarcie GA „Mitte” wspierała 2 Flota powietrzna, licząca 950 samolotów. Po zaciętych walkach w rejonie Rżewa, Wiaźmy i Briańska wojska niemieckie parły w kierunku Moskwy.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie, gdy po reorganizacji w łonie dowództwa radzieckich frontów broniących Moskwy oraz reorganizacji samych frontów, dowódcą Frontu Zachodniego został generał Georgij Żukow. Pod koniec października niemiecka ofensywa została zatrzymana. 16 listopada 1941 r. Niemcy wznowili ofensywę, nacierając wojskami pancernymi wzdłuż szos Moskwa - Leningrad i Moskwa - Wołokołamsk. Nawiasem mówiąc - boje o „szosę wołokołamską” znalazły literackie odbicie w doskonałej książce Aleksandra Beka pod tym właśnie tytułem. Walczyła tam bohatersko 316 dywizja piechoty pod dowództwem generała Panfilowa; jego postać występuje również w filmie Jurija Ozierowa.

Niemcy znaleźli się w odległości 30-40 kilometrów od Moskwy, ale nie zdołali pójść już ani kroku dalej. Ich ostatnia ofensywa, podjęta na początku grudnia 1941 r. załamała się. Od połowy października do połowy grudnia Niemcy stracili 55 000 zabitych, oraz ponad 100 000 rannych, nie mówiąc już o setkach rozbitych lub spalonych czołgów, straconych dział i samolotów. Dramatyzm sytuacji potęgowały jeszcze niezwykle surowe mrozy. Rozpoczęta 5 grudnia kontrofensywa radzieckich wojsk zmusiła wojska niemieckie do odwrotu, aż na pozycje znajdujące się 250 kilometrów na zachód od Moskwy.

Jurij Ozierow, przystępując do realizacji „Bitwy o Moskwę”, postawił na historię tej wielomiesięcznej, gigantycznej batalii. Konsekwencją takiego założenia było odejście od typowej „fabuły”, pełnej dramatycznych spięć i następujących po sobie, w porządku linearnym, wydarzeń, na rzecz - paradokmentalnego widowiska, „teatru faktu” na kinowym, ekranie w rodzaju na przykład telewizyjnego polskiego serialu „Przed burzą” Romana Wionczka. W ten sposób Ozierow zagwarantował sobie swobodę manewru: możliwość poruszania się z kamerą z miejsca na miejsce; nagłego przerzucania [...] linii walczących wojsk do gabinetów i sal konferencyjnych Kremla czy też kwater dowództwa wojsk Niemieckich.

Trzeba przy tym podkreślić, że Ozierowa interesują nie tylko daty; spogląda on także na odwrotną stronę kalendarzowych kartek: ukazuje nie tylko fakty, ale i procesy, jakie stały u podłoża niektórych porażek czy klęsk armii radzieckiej w pierwszej fazie wojny - bezkrytyczna wiara we własne siły, lekceważenie prącego ku agresji przeciwnika oskarżanie w końcu lat trzydziestych o „defetyzm” wybitnych radzieckich dowódców i skazywanie ich na podstawie bezzasadnych oskarżeń.

„Bitwa o Moskwę” to między innymi również ukazanie w pełnym świetle sylwetki Żukowa - jako wybitnego stratega, jako człowieka potrafiącego zachować własne zdanie i własną twarz, spoglądającego prosto w oczy, także – Stalinowi. Ów przejmujący wizerunek Georgija Żukowa jest w ogromnej mierze zasługą odtwórcy tej postaci, kapitalnego w owej roli Michaiła Uljanowa.

„Bitwa o Moskwę” jest filmem, który powinien zobaczyć każdy, szczególnie zaś ci, którzy interesują się historią II wojny światowej. Ale nawet oni muszą pamiętać, że całość filmu trwa około sześciu godzin i oglądanie „jednym ciągiem” obydwu części (a w ten właśnie sposób „Bitwa o Moskwę” była prezentowana w lubelskim kinie „Kosmos”) nawet dla największych miłośników historii najnowszej jest zbyt wyczerpujące.

Pierwodruk: „Kamena”, 1986, nr 24, s. 9.